

# Kulesza, Ryszard

---

„The birth of Athenian democracy. The assembly in the fifth B. C.”, Chester G. Starr, 1990 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 82/3-4, 538-539

---

1991

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Chester G. S t a r r, *The Birth of Athenian Democracy. The Assembly in the Fifth B.C.*, Oxford University Press 1990, s. 79.

Ukazanie się w ostatnich latach aż dwóch prac o ateńskim Zgromadzeniu Ludowym można by uznać za szczęśliwy zbieg okoliczności nie tylko dlatego, że są to pierwsze książki na ten temat od 1819 roku, ale także z tego powodu, że jeden autor (H a n s e n, 1987) pisze o IV wieku p.n.e., podczas gdy drugi (S t a r r, 1990) zajmuje się wiekiem V. Zagadnienie jest poza tym niezwykle ważne. Zgromadzenie Ludowe było głównym organem władzy w demokracji ateńskiej. Autor każdej z licznych ostatnio książek o demokracji pisze o Zgromadzeniu, ale żaden nie czyni tego w sposób wyczerpujący. Niestety odnosi się to także do pracy Starra, zasadniczo różnej od znakomitej monografii Hansena.

Z książki Starra trudno byłoby się dowiedzieć, na czym polegała demokracja, której „narodziny” obiecuje on przedstawić, nie dowie się więc czytelnik wiele o miejscu, jakie zajmowało Zgromadzenie w demokratycznym systemie politycznym. Autor nie podejmuje wysiłku wytłumaczenia różnic między demokracją antyczną a nowożytną. I trudno się zresztą temu dziwić, jeżeli sam ocenia (!) demokrację ateńską powołując się na doświadczenia amerykańskie i to z 1860 r. Anachronizm prezentowanego przez Starra podejścia (snując wywody na temat ustroju ateńskiego potrafi wspomnieć „ulepszoną demokrację St. Zjedn.”, s. 62) zadecydował w jakiejś mierze o fiasku całego zamysłu, jakim miało być stworzenie monografii ekklezji V-wiecznej.

Zaskoczenie przynosi już lektura rozdz.I (s. 5–12), w którym daje autor przegląd historii ateńskiej od synokizmu aż po obalenie tyranii. W rozdz.II opowiada o walce Isagorasa z Klejstenesem i o reformach tego ostatniego. Dowiadujemy się przy tej okazji, że Isagoras i Kleomenes usiłowali obalić solońską Radę 400 (śladów jej istnienia nie ma w źródłach w ogóle) – „prawdopodobnie, aby zneutralizować Zgromadzenie”, lecz wystąpienie Ateńczyków doprowadziło do wypędzenia Spartan i ich ateńskich sojuszników (s. 13). Starr nie mówi czytelnikowi, że w źródle mowa jest jedynie o „radzie” i w gruncie rzeczy nikt wiedzieć nie może o którą Radę idzie, Radę 400 (czy kiedykolwiek istniała?), Radę Areopagu (mało prawdopodobne, składała się z archontów wykreowanych przez tyranów), czy Radę 500 (jedyna, która miała interes w tym, aby bronić Klejstenesa i siebie zarazem). Starr nie wdaje się w szczegóły, prowadzi czytelnika przez trudny materiał oszczędzając mu wątpliwości. Dołączając do reform Klejstenesa ostracyzm zaznacza wprawdzie, że niektórzy uczeni sądzą inaczej, argumentów żadnych jednak nie przytacza. Podobnie postępuje w wielu innych miejscach przez prawie połowę, krótkiego zresztą tekstu, trzymając czytelnika z dala od głównego tematu. Wyłożywszy treść reform Klejstenesa opowiada dalej o przebiegu inwazji perskiej, walkach politycznych w Atenach po wojnie, pozycji Kimona, utworzeniu Związku Morskiego (nie zaznaczając jednak zależności między rozwojem demokracji a powstaniem Związku, nie mówiąc literalnie nic o miejscu Zgromadzenia Ludowego we władzach Związku) i tak aż do krótkiego przedstawienia wojny peloponeskiej.

Po obszernym i nie bardzo wiadomo na jakiego czytelnika obliczonym wstępie w rozdz.III zajmuje się autor „Wyborcami na Zgromadzeniu”, stawiając najpierw pytanie „kto mógł głosować” (s. 32–35), a następnie „kto głosował?” (s. 35–37). Przedstawiwszy formalne warunki uczestnictwa w Zgromadzeniu sięga do szacunków G o m m e ' a (1933), by stwierdzić, że około 18,5% całej ludności mogło głosować (s. 33). „Nie wygląda to na bardzo demokratyczną strukturę” (powiada Starr) choć z drugiej strony w Grecji większość ludzi nie miała niewolników, a kobiety uzyskały prawa wyborcze dopiero w XX w. (s. 33). Aby oddalić od Aten zarzut, iż były one niedemokratyczne, powołuje się na wybory w USA w 1860 r., w których miało wziąć udział około 20% uprawnionych (s. 34). Podobnieństwo to podkreśla Starr bardzo mocno, czyniąc je ważnym elementem całego rozumowania. Nieporozumienie jest tu zasadnicze, o czym Starr niestety nie informuje czytelnika. Słowo „głosować” znaczy coś innego, gdy się je zastosuje do systemu przedstawicielskiego, gdzie wybiera się reprezentantów do władz (USA), aniżeli w przypadku bezpośrednich rządów głosujących, którzy sami ową władzę stanowią (Ateny). Starr zdaje się nie dostrzegać różnicy między Amerykaninem wybierającym swoich przedstawicieli do Kongresu, a Ateńczykiem zasiadającym na Zgromadzeniu.

Bez drobiazgowego wyłożenia istoty funkcjonowania demokracji i ekklezji powoływanie się na późniejsze analogie wprowadza jedynie w błąd. Odnosi się to także do przywołanego za Hansenem porównania Zgromadzenia Ateńskiego do kantonalnych zgromadzeń w Szwajcarii. Analogia zresztą błędna, bo ignoruje odmiennosc miejsca zgromadzeń kantonalnych w systemie politycznym Szwajcarii (samorząd) i ekklezji w Atenach („rząd”). Widać to także w częstotliwości zgromadzeń – raz do roku w Szwajcarii, gdy w Atenach posiedzenia, jak chce Starr, odbywały się 40 razy w roku (tak było w IV w., w V w. chyba jednak mniej regularnie). Nie wyjaśnwszy kwestii zasadniczych nie daje Starr czytelnikowi szansy zrozumienia szczegółów opisywanego przez siebie mechanizmu. Nie jest zresztą w tym zbyt hojny. Wydaje się więc, że omawiana pozycja ma małą szansę, aby stać się klasyczną pracą na temat ekklezji ateńskiej w V w. p.n.e.

R. Kul.

Robert W. Wallace, *The Areopagus Council to 307 B.C.*, The John Hopkins University Press, 1989, s. XVII + 294.

Pierwsza od z górą stu lat monografia Rady Areopagu stanowi przereklamowaną wersję rozprawy doktorskiej obronionej w Harvardzie w 1985 r. Jej autor, należący do średniego pokolenia uczonych amerykańskich (ur. 1950), stawia sobie za cel stworzenie kompendium o Areopagu. Choć w całej pracy nie uniknął powtarzania tych samych wątków i informacji, a z drugiej strony trudno powiedzieć, że poruszył wszystkie dyskutowane w nauce problemy, z pewnością stworzył dzieło, które mimo zawartych w nim kontrowersyjnych tez i sformułowań będzie szeroko przez specjalistów wykorzystywane.

Pierwsza część książki traktuje o Areopagu w prawie i systemie władzy (od czasów najdawniejszych po rok 322, s. 3–130), druga – o miejscu, jakie zajmowała Rada w ideologii i polityce w okresie 411–307 r. p.n.e. (s. 131–206).

Wallace odrzuca utrwalony w nauce obraz Rady Areopagu jako głównego organu władzy w Atenach od momentu obalenia monarchii aż po reform Efialtaesa, które odebrały Radzie większość uprawnień. Odmawia tym samym znaczenia „Ustrojowi politycznemu Aten” Arystotelesa, z którego taki właśnie obraz się wyłania, traktując wyżej wymienione świadectwo jako pozbawione „wartości historycznej”. Zdaniem Wallace’a Areopag był jedynie miejscem, w którym odbywały się procesy o zabójstwo, najpierw przed królem i jego radą, potem przed urzędnikami i w końcu (od Drakona) przed 51 efetami. Rada nie istniała przed Solonem; on ją stworzył z byłych archontów, nadając uprawnienia, w praktyce niewykorzystywane poza latami 479–462 p.n.e. Do wojen perskich byłyby więc Rada Areopagu wyłącznie instytucją sądową, przed którą toczyły się procesy o umyślne zabójstwo. Wallace sądzi, że taki pogląd na rolę Areopagu dominował w starożytności. Wierzy natomiast w istnienie rady przybocznej króla, która zbierała się w Prytanejonie (!).

Rozpatrując miejsce Rady w ideologii Wallace stwierdza brak „ideologii areopagickiej” przed IV wiekiem, a ściślej przed 358/7 r., na który to rok datuje „Areopagitikos” Isokratesa. Jest on przekonany, że poglądy wyrażone przez Isokratesa wpłynęły na wzrost znaczenia Rady Areopagu w drugiej połowie IV w. Analiza relacji zachodzących między praktyką a teorią polityczną dotyczącą Areopagu należy do ciekawszych części pracy.

Wiele też Wallace’a, łącznie z głównymi ma dyskusyjny charakter, wiele też w recenzowanej pozycji stwierdzeń arbitralnych i częściowych odpowiedzi. Np. na temat składu Areopagu możemy przeczytać, że jego członkami stawali się „ci byli archonci, którzy przeszli różne badania podczas i po zakończeniu okresu urzędowania. Niektórzy uczeni utrzymują, że 9 archontów było członkami Areopagu od chwili objęcia urzędu. Nie ma na to żadnego dowodu” (s. 94). Autor nie prezentuje stanu i podstaw dyskusji, a właściwie można odnieść wrażenie, że bardziej unika odpowiedzi niż jej udziela.